Cena numeru 6 groszy

Nr. 17o SOSNOWIEC, czwartek dnia 29 lipca 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.



Ś. P.

Z KORZENIOWSKICH

Anna Skrzynecka

wdowa po asesorze ekonomicznym okręgu sandomiersko-opoczyńskiego i Komisarzu Rządu Narodowego z r. 1863, opatrzona Św. Sakramentami, przeżywszy lat 82, przeniosła się do wieczności w d. 27 b. m.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie w czwartek dn. 29 b. m. o godzinie 10 rano w sosnowieckim kościele parafjalnym. Eksportacja na cmentarz miejscowy nastąpi zaraz po skończonem nabożeństwie.

Na obrzędy te, pozostałe w smutku: dzieci, wnuki i prawnuki, zapraszają znajomych i wiernych w Chrystusie.

Przemysł w Zagłębiu.

(Próba ankiety Kurjera Zagłębia).

Rok tytanicznych zapasów, zmagających się miljonowych armji, wybił piętno zniszczenia na wszystkich obszarach objętych walką. Z chwilą jednak zaprzestania walk i przesunięcia wojska na inne tereny — w miejscowościach, gdzie do miedawna grzmiały działa i czyniły spustoszenia granaty, zaczyna się zwolna budzić życie, a mieszkańcy powróciwszy do swych zagród, oddają się wzmożonej pracy, widząc w niej źródło powetowania strat, poczynionych przez wojnę. Powstawanie na zgliszczach i ruinach nowych zagród, wiosek i miast jest wywołane koniecznością ludzi bezdomnych, dla zapewnienia sobie dachu nad głową na najbliższe chociaż dnie. Instynkt samozachowawczy jest dla nich najlepszym pod tym względem drogowskazem.

Inaczej natomiast przedstawia się sprawa obywateli kraju, nieobjętego bezpośrednio pożogą wojny. Zmienione warunki ich bytu, o tyle wszakże są korzystniejsze, że ich mienie nie uległo zniszczeniu, że swoje siły całkowicie mogą zużytkować przy pracy, za którą otrzymają zapłatę. A więc nie pozbawieni są możności zarobkowania na utrzymanie dla siebie i swoich rodzin. Trudność polega jedynie na wyszukaniu odpowiednich źródeł pracy. Należałoby więc przedsięwziąć próby dla zapewnienia rzeszom pracowników tych środków utrzymania, z jakich korzystali w normalnych czasach, a przynajmniej zapewnić im jaki taki sposób do życia, co wykluczyłoby potrzebę uciekania się gremialnie do ofiarności publicznej. Zagłębie Dąbrowskie, z wyjątkiem kilku zaledwie dalszych miejscowości słyszało tylko echa starć zbrojnych. Fabryki i kopalnie nie uległy zniszczeniu, nawet komunikacja kolejowa z zagranicą i bliższemi miejscowościami po niedługiej przerwie została przywrócona. Pomimo to, przemysł Zagłębia, główna podstawa bytu setek tysięcy mieszkańców tu osiadłych, którzy bezpośrednio lub pośrednio opierali swój dobrobyt na jego rozwoju, z chwilą wybuchu wojny, pierwszy został unieruchomiony.

Przemysł w Zagłębiu stanął!

Od tej chwili dziesiątki, nawet setki tysięcy pracowników fabrycznych i ich rodziny zagrożone zostały widmem śmierci głodowej. Różnego rodzaju dobroczynne instytucje znalazły obszerne pole dla swej pracy, biorąc pod swoją opiekę coraz to szersze masy wynędzniałej ludności. Rzecz prosta, podobny system w niesieniu pomocy wymaga coraz to większych środków materjalnych, nie jest w możności jednak radykalnie zaradzić złemu, przeciwnie, wytwarza nowe zło — stopniowe zatracanie zdolności do pracy, proletarjat rzesz pracowniczych.

Przeciwko temu należałoby przedsięwziąć jaknajspieszniej energiczne środki, aby siły robocze wprowadzić na właściwe tory. Takie refleksje nasuwają się każdemu, kto bada życie mieszkańców Zagłębia i wpływy, jakie na nich wywiera kwitnący do niedawna bujnie przemysł.

Jest on ostoją dla Zagłębia, czynnikiem pierwszorzędnej wagi, regulującym stosunki, nawet wśród drobnomieszczaństwa.

*

Prasa, która z natury rzeczy jest odzwierciadleniem potrzeb i niedomagań społeczeństwa, szczególniejszą musi zwracać uwagę na na ten doniosły fakt, i dać, w miarę możności, wyczerpujące sprawozdanie z działalności przemysłu w Zagłębiu za ubiegły rok wojny.

Wszechstronnie przedyskutowana na łamach pism sprawa zastoju w przemyśle, przyczynić się może chociaż pośrednio do przedsięwzięcia, przez sfery wywierające wpływ na bieg spraw w Zagłębiu, środków, zmierzających do zmiany obecnych stosunków. W tem trudnem zadaniu bezwątpienia przyjdą nam z pomocą Zarządy wszystkich gałęzi przemysłu, dostarczając niezbędnych informacji dla możliwego zobrazowania całokształtu przemysłu Zagłębia.

Opierając się na danych, otrzymanych z tak poważnych źródeł, w niedalekiej przyszłości postara-



Dowódzcy armji sprzymierzonych, którzy odnieśli w lipcu szereg zwycięstw nad Rosjanami.

my się przedstawić faktyczne dane z minionego okresu i obecnego stanu rzeczy. Rozumie się, że obraz wyjdzie dokładniejszy o ile kompetentne zarządy i kierownicy przedsiębiorstw, udzielą nam właściwych informacji. W tym celu zwróciliśmy się, już przez jednego z naszych współpracowników do wielu osób z uprzejmą prośbą o łaskawe wypełnienie ułożonego kwestjonarjusza, czyli najgłówniejszych i zasadniczych pytań w interesującym nas przedmiocie.

Dla ułatwienia nam publicystycznego zadania, spodziewamy się, że Sz. Zarządy wszystkich przedsiębiorstw różnorodnego przemysłu, chociażby niezatrudniającego zbyt wielkiej liczby sił pracujących, zechcą uprzejmie nadesłać nam odpowiednie dane w zakresie, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej w części, ułożonego kwestjonarjusza. Treściwy ten kwestjonarjusz poniżej w całości podajemy:

*

1) Stan przedsiębiorstwa.
2) Ile zatrudnia robotników (kiedy zaprzestali pracę.)
3) Szkoły — ochronki — życie kulturalne.
4) Pomoc lekarska — stan sanitarny — szpitale.
5) Sklepy spożywcze — sprowadzanie produktów.
6) Kasy przezorności dla urzędników.
7) Kasy pożyczkowe — bratniej pomocy — emerytalne.
8) Bezpłatne i tanie kuchnie.
9) Wiadomości uzupełniające.

P. S. Informacje prosimy nadsyłać łaskawie do redakcji „Kurjera" pod literami: K. M.

Z widowni wydarzeń.

Obecne położenie.

Upływa już 12-sty miesiąc od chwili wybuchu wielkiej wojny europejskiej, a nikt jeszcze nie zdoła określić, kiedy nastąpi nareszcie koniec strasznego huraganu, który poruszył z posad niemal świat cały!

Prasa przestała już pisać o pokoju. Wszyscy są przekonani, że wojna widocznie nie prędko się skończy, skoro krwawa zawierucha szerzy się coraz dalej i coraz groźniejsze zatacza kręgi...

Obecnie, w przededniu rocznicy niebywałego w historji zmagania się narodów, sytuacja strategiczna na wszystkich placach boju przedstawia się, jak następuje:

Na zachodnim, belgijsko-francuskim teatrze wojny, od szeregu miesięcy położenie pozostaje naogół bez zmiany. Między Niemcami, a sprzymierzoną armją francusko - angielsko - belgijską nieustannie trwają zacięte i uporczywe walki o utwierdzone pozycje polowe i rowy strzeleckie.

Bój toczy się głównie pod Arras, w Szampanji, w lesie Argońskim, w lesie Księżym i w Wogezach — bez żadnego stanowczego wyniku. Od czasu do czasu odbywają się również walki w powietrzu między lotnikami.

O ile na Zachodzie oddawna już panuje pewnego rodzaju przerwa w operacjach wojennych na większą skalę, o tyle znów na wschodnim terenie boju rozwijają się w szybkiem tempie bardzo ważne wypadki. Podjęta w Galicji przed trzema miesiącami wielka ofensywa niemiecko-austrjacka odniosła znaczne sukcesy. Sprzymierzonym udało się uwolnić całą środkową i znaczną część wschodniej Galicji z pod panowania rosyjskiego. Dwa największe, obok Krakowa, miasta galicyjskie: Przemyśl i Lwów, zostały odzyskane w ciągu kilku tygodni.

Ofensywa przeniosła się następnie i na inne części wschodniego frontu bojowego. Rozwija się teraz w Kurlandji, na Litwie oraz w północnej i południowej części Królestwa Polskiego. W tych dniach przez armję niemiecką zostały zdobyte dwie fortece, leżące na północno-wschód od Warszawy: Pułtusk i Różan. Obecnie bombardowane są twierdze: Ossowiec, Łomża i Ostrołęka na północy, oraz Dęblin na południe od stolicy Polski.

Rosjanie w odcinku Narwi i w Lubelskiem, między Wisłą a Bugiem, stawiają rozpaczliwy opór, mimo to jednak tracą teren za terenem. Obszar Królestwa, zajmowany przez Rosjan, zmniejszył się w ostatnich tygodniach bardzo znacznie. Poza wązkim pasem na zachodnim brzegu Wisły, ogranicza się do małego skrawka gubernji warszawskiej na wschodnim brzegu tej rzeki, do południowej części gubernji łomżyńskiej oraz północnej części lubelskiej i niedawno utworzonej chełmskiej. Obszar ten stanowi zaledwie czwartą część Królestwa: około 30,000 kilometrów kwadratowych z ogólnej powierzchni przeszło 120,000.

Na austrjacko-włoskim teatrze wojny podjęta przed kilkunastu dniami nowa ofensywa włoska, nie czyni żadnych prawie postępów. Jak donoszą ostatnie komunikaty urzędowe, Włosi daremnie starają się zdobyć mocno ufortyfikowane górskie pozycje. Wszystkie, nadzwyczaj gwałtowne ataki włoskie są odpierane przez austrjacką artylerję z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

Na pograniczu serbsko-austrjackiem i czarnogórskiem od paru miesięcy panuje zastój. Wpłynęła na to, nie ulega kwestji, ożywiona akcja, prowadzona obecnie przez Serbów i Czarnogóreów — w Albanii.

Na tureckiej widowni wojny: w Dardanelach, od czterech miesięcy toczą się zacięte walki na półwyspie Gallipoli. Pomimo olbrzymich ofiar, francusko-angielski korpus ekspedycyjny, liczący 80000 żołnierzy, nie może zdobyć dzielnie bronionych pozycji tureckich. Wogóle, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że bez pomocy bardzo znacznej armji lądowej o sforsowaniu cieśniny Dardanelskiej, bronionej przez 200.000 Turków, nie może być mowy.

Rosyjsko-turecki plac boju na Kaukazie po trwającej przez długi czas ciszy — zaczyna się teraz ożywiać. Korzystając z tego, że Rosjanie wysłali znaczne oddziały swych woisk z Kaukazu na teren walk w Królestwie Polskiem, Turcy przeszli do ofensywy. Urzędowy komunikat z Konstantynopola donosi, że Turcy w tych dniach odnieśli nad Rosjanami znaczniejsze zwycięstwo i posunęli się naprzód.

*

Jak obecnie po roku prawie strasznej wojny, przedstawia się stan posiadania jedenastu walczących państw, w postaci zyskanych i utraconych terytorjów?

Panem sytuacji są, nie ulega kwestji, Niemcy, które straciły tylko niewielki kawałek Alzacji, zyskały zaś prawie całą Belgję, znaczną część Francji, a na wschodnim teatrze wojny połowę prowincji nadbałtyckich, część Litwy i znaczną część Królestwa Polskiego.

Austrja utraciła niewielką część wschodniej Galicji i pogranicznego terenu z Włochami, zyskała

CONAN DOYLE.

Ostatnia galera.

2

Milcząco i ponuro stoi na pokładzie kilku oficerów. Od czasu do czasu zwracają wzrok na dwóch towarzyszów, którzy stoją na uboczu, rozmawiając żywo. Wysoki, ciemny, z olbrzymiemi członkami ciała i semickimi rysami twarzy jest Magro, sławny wódz kartagiński, którego imię napełnia zawsze jeszcze grozą wszystkie kraje nadbrzeżne Galji do morza Czarnego.

Drugi, z siwą brodą, ogorzały od słońca, którego ostry wyraz twarzy w każdym rysie objawia niezłomne męstwo i energję, jest polityk Gisko, pochodzący z najznakomitszej krwi punickiej, przywódca tego stronnictwa, które samo pośród egoizmu i gnuśności czuwało i walczyło, aby podniecać ducha narodu i wzbudzać baczność ogółu na coraz większe niebezpieczeństwo, grożące ze strony Rzymu. Podczas rozmowy obydwaj spoglądali poważnie ku północnemu widnokręgowi.

— Pewnem jest teraz, że oprócz nas nikt nie uszedł cało z walki — mówił starszy, a smutek objawiał się w jego głosie i w jego postawie.

— Nie ustępowałem z wiru walki, dopóki był jeszcze jeden okręt, któremu mogłem dopomódz — odpowiedział Magro. — Uszliśmy jak wilki, do których przyczepia się sfora psów. Jaka była sytuacja, widziałeś sam. Na dowód tego rzymskie psy mają rany od kłów wilczych. Gdyby jeszcze inna galera mogło ujść, dawno przypłynęłaby do nas. Kartago jest przecież jedynem pewnem miejscem przytułku.

Młodszy wojownik spoglądał z wysiłkiem ku miejscu w dali, gdzie było jego miasto rodzinne. Już było widoczne niskie wzgórze z drzewami, na którem były rozproszone białe domy bogatych kupców fenickich. Nad nimi promieniał na tle błękitnego nieba dach miedziany cytadeli Byrsa, która broniła miasta.

— Już można nas zobaczyć z wież strażniczych — zauważył. — Galerę Magra powinni rozpoznać z daleka. Ale kto ze strażników przypuści, że ze wspaniałej floty, która dopiero przed dwoma miesiącami odpłynęła wśród brzmienia trąb i bicia bębnów,, pozostaltśmy my sami?

Patrycjusz uśmiechnął się gorzko:

Gdyby nasi wielcy przodkowie nie panowali nad morzem — mówił — cieszyłbym się prawie nad upadkiem, jakiego doznało to pokolenie próżne i słabe. Ty zawsze żyłeś na morzu, Magro. Ty nie wiesz, jak wygląda u nas w kraju. Ale ja obserwowałem, jak nas ustawicznie toczył rak, który teraz prowadzi do śmierci. Ja i inni wyszliśmy na rynek, aby mówić do ludu — a za nasz trud obrzucono nas błotem. Niejednokrotnie wskazywałem na Rzym i mówiłem: „Przypatrzcie się tym ludziom, którzy sami noszą broń, każdy sam się pocauwając do obowiązku, z własnej dumy. Jak możecie wy, którzy się chowacie za plecami najemników, z nimi podjąć walkę?" Sto razy im to powtarzałem.

— I nic nie odpowiedzieli? — zapytał korsarz.

— Rzym był daleko i nie mogli go widzieć — odpowiedział starzec. — Niektórzy myśleli o handlu, inni o prawie do głosowania, a kilku myślało o zysku, jaki mogą mieć z państwa. Ale nikt nie chciał tego widzieć, że państwo samo, matka wszystkich, upada. Tak mogłyby pszczoły rozprawiać nad tem, która z nich ma otrzymask wosk, a która miód, podczas gdy już się pali pochodnia, mająca ul obrócić w perzynę. „Czyż nie jesteśmy panami morza? — Czy Hannibal nie był wielkim mężem?" — wołali, bo zawsze żyją przeszłością a są ślepi na przyszłość. Przed zachodem słońca będą sobie wyrywali włosy z głowy i będą rozdzierali szaty. Ale co nam to teraz pomoże.

— Jest to dla nas smutną pociechą, że Rzym nie będzie mógł utrzymać tego, co posiada — rzekł Magro.

(D c. n.)

za to dwie gubernie Polski: piotrkowską i kielecką, oraz skrawek terenu włoskiego.

Zyskiem Rosji jest mała cząstka wschodniej Galicji, o którą toczy się jeszcze walka.

Francja daleko więcej straciła swego terytorjum, aniżeli pozyskała w Alzacji.

Włochy zyskały kawałek terenu austrjackiego, utraciły również część swojego.

Turcja zabrała nieznaczną część terenu kaukaskiego, straciła zaś maleńki kawałek lądu na półwyspie Gallipoli.

Najwięcej straciła Belgja, gdyż prawie całe swoje terytorjum.

Serbja i Czarnogóra nic nie zdobyły i nic prawie nie straciły.

Anglja zyskała znaczną część kolonji niemieckich w Afryce i Australji.

Wreszcie Japonja zyskała posiadłość niemiecką w Azji: Kiao-Czao.

Oto dorobek — *krwawego* roku....

Pol.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z Głównej kwatery donoszą dn. 26 lipca:

„Atak koło Mitawy został przez nas odparty. Pomiędzy Poswolem, na południe od Mitawy i nad Niemnem ścigamy ustępującego nieprzyjaciela.

„Rosjanie usiłowali wczoraj odrzucić nasze wojska, które posunęły się naprzód przez Narew, za pomocą wielkich ataków, jednolicie wykonanych z linji Goworowo (na wschód od Rożana) — Wyszków — Serock (na południe od Pułtuska). Ofensywa rosyjska nie powiodła się całkowicie. 3319 Rosjan dostało się do niewoli, 13 karabinów maszynowych zostało zdobytych. Na wschód i na południowy wschód od Rożana posuwają się nasze wojska za odrzuconym nieprzyjacielem ku wschodowi.

„Nad Bugiem, na południowy wschód od Pułtuska, toczy się jeszcze zacięta walka.

„Pod Modlinem i Warszawą żadnych zmian niema.

„Pod Dęblinem nic nowego.

„Na północ od Hrubieszowa odrzuciliśmy nieprzyjaciela z wielu miejscowości i wzięliśmy 3940 Rosjan, w tem 10 oficerów, do niewoli. Zresztą sytuacja wojsk niemieckich pod feldmarszałkiem Mackensenem jest niezmieniona".

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą 25 lipca

„Na południe od Sokala nasze wojska zdobyły dla przyczółków mostowych nad wschodnim brzegiem Bugu ważny punkt oparcia, przyczem wpadło nam w ręce 1100 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Na północ-zachód od Hrubieszowa zdobyły wojska niemieckie nowy teren.

Na reszcie frontu nie było żadnych zmian".

Czy Warszawa padnie?

BERLIN. (B.T.W.) Wojskowy współpracownik angielskiej gazety „Daily Telegraph" pisze: „Wiadomości o losie Warszawy nie są niepokojące. Jeszcze jest słaba nadzieja, iż opór Rosjan miasto uratuje. Jednakże byłoby błędnym optymizmem spodziewać się poprawienia sytuacji. Jeśli wielki książe Mikołaj zdoła Hindenburga zatrzymać nad Narwią, Mackensena zmusić do odwrotu do Galicji, a armję, broniącą Warszawy z zachodu wzmocnić, wtedy Warszawa się utrzyma. Jeżeli tego wszystkiego nie zdoła osięgnąć, będzie musiał się cofnąć, ażeby połączenie z Petersburgiem, Moskwą i Kijowem utrzymać".

„Nie oddadzą Warszawy".

BUKARESZT (BTW). „Birż. Wiedomosti" piszą: „Rosyjskie najwyższe dowództwo poleciło nie poddawać Warszawy, ale bronić jej usilnie. Zawadzająca ludność cywilna, ze względów strategicznych, ma być z okręgu fortecy wydalona, twierdza zaś zaopatrzona w żywność i amunicję w przewidywaniu dłużej trwającego oblężenia".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.) Z głównej kwatery donoszą:

„Słabe ataki francuskie na północ od Souchez i próby wysadzenia terenu minami w okolicy Lemesnil w Szampanji były bezskuteczne.

W Lesie Argońskim zajęliśmy kilka rowów nieprzyjacielskich.

Na ostrzeliwanie miejscowości Thiaucourt odpowiedzieliśmy ogniem na Pont á Mousson.

W Wogezach zajął nieprzyjaciel wczoraj wieczorem nasze przednie rowy na Lingenkopf na północ od Münsteru.

Pod Roncqu na północ-zachód od Tourcoing zniewolono francuski aeroplan do spuszczenia się na ziemię, pod Peronne angielski. Lotników wzięto do niewoli".

Wojna włosko-austrjacka.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 25 lipca:

„Wczoraj wszczęła się nanowo walka o skraj wyżyny Doberdo. Dniem i nocą Włosi atakowali cały front bez przerwy z największą gwałtownością atoli także nowy ten wysiłek był daremny. Tylko przemijająco osiągnął nieprzyjaciel lokalne korzyści. Dziś o świcie dawniejsze stanowiska znajdowały się wszystkie bez wyjątku w posiadaniu boheterskich obrońców.

Przeciw goryckiemu przyczółkowi mostowemu nieprzyjaciel nie podejmował ataków ponownych. Dziś rano rozpoczął się w Gorycji masowy ogień artylerji nieprzyjacielskiej.

W okolicy Monte Nero odparto wczoraj po południu atak nieprzyjacielski z bagnetem w ręku i zrzuceniem kamieni. Cofający się Włosi ponieśli w naszym ogniu bardzo ciężkie straty.

Jeden z naszych lotników rzucał bomby na Weronę.

Nad granicą karyntyjską i tyrolską nie zaszło nic nowego".

Turcja i trójporozumienie.

Klęska Rosjan na Kaukazie.

KONSTANTYNOPOL (BTW). „Tanin" donosi: „Wojsko rosyjskie, stojące naprzeciw prawego skrzydła wojsk tureckich na Kaukazie, zostało pobite i wtył odrzucone. Między zabitymi znajduje się wielu oficerów. Wielu Rosjan wzięto do niewoli. W ręce tureckie wpadły znaczne zapasy żywności, amunicji i broni. Rosjanie cofnęli się o 50 kilometrów".

Zatonięcie łodzi podwodnej.

KONSTANTYNOPOL. (B.T.W.) Główna kwatera donosi: Dzisiaj rano o g. 8 zatopiliśmy w cieśninie francuską łodź podwodną „Mariotte". 31 ludzi załogi wziętych do niewoli.

Przeciw nocie amerykańskiej.

Treść ostatniej noty rządu Waszyngtońskiego wywołała żywe, prawie jednomyślne potępienie i oburzenie w prasie niemieckiej. Więc „Voss. Zeitung" wyraża nadzieję, że „żadne względy na przyjaźń amerykańską i przykazania ludzkości nie powinny skłonić rządu niemieckiego do poświęcenia godności Niemiec. Dalsze ustępstwa choćby na włos, naród niemiecki, zwyciężający na wschodzie i na zachodzie, uważałby jako upokorzenie".

„Deutsche Tagesztg." powiada: „Amerykańska nota w narodzie niemieckim wywoła jak najgorsze wrażenie, bo jest ona pozbawiona tej przyjacielskiej szczerości, którą odznaczała się nota niemiecka i pełna jest lekceważenia rządu niemieckiego". „Tgl. Rundschau" pisze: „Na całej linji p. Wilson popełnia zasadniczy błąd, zamieniając skutek z przyczyną, nie zwraca się ze swemi skargami do tego, który mu bóle sprawia, aczkolwiek go dobrze zna, bo jego właśni rodacy setki razy mu wskazywali, że sprawcą jego boleści jest Anglja".

„Kreuztg." pisze: „To, czego Ameryka teraz żąda, przechodzi wszelkie względy.—Trudno uwierzyć, by Ameryka w sprawie łodzi podwodnych dążyła wyraźnie do niesienia pomocy Anglji. Przyznać musimy, że treść noty jest dla nas trudną do zrozumienia".

„Post" twierdzi: „Ponieważ nota zapowiada, iż Ameryka będzie dalsze naruszenie życia obywateli amerykańskich uważała za czyn nieprzyjazny, przez to samo opuściła już grunt rzeczowych rokowań porozumiewawczych. Zatarg niemiecko-amerykański postawiony jest na ostrzu noża,

W ten sam sposób wyrażają się inne pisma, które nie spodziewały się tej ostrości w nocie.

Znaczenie Warszawy.

Do „Frankfurter Ztg." donoszą z Londynu przez Holandję:

„Daily Mail" zamieszcza obszerny artykuł, omawiający w sposób bardzo pesymistyczny obecną sytuację na wschodzie. Artykuł ma do pewnego stopnia tendencję agitacyjną na rzecz zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Anglji, obok tego atoli jest wyrazem wielkiego zaniepokojenia, jakie powstało w rządowych i politycznych kołach Anglji.

Autor artykułu wskazuje, że Warszawa jest trzeciem z rzędu największem miastem i trzecią stolicą Rosji (?) nadto zaś punktem strategicznie i militarnie bardzo ważnym. „Przedewszystkiem jest głównym węzłem kolejowym Królestwa, z którego rozchodzą się linje kolejowe do Petersburga, Moskwy i Odesy; nadto przyczółkiem trzech, ogromnym kosztem zbudowanych mostów kolejowych przez Wisłę.

Dopóki to wielkie centrum mostowe i kolejowe pozostaje w rękach Rosjan, ofensywa ich przeciwko Niemcom jest możliwą i stosunkowo łatwą. Z chwilą atoli, gdy Warszawa przejdzie w posiadanie sprzymierzonych, nowa ofensywa Rosjan napotka na ogromne trudności; Niemcy natomiast będą mogły pozostawić w Królestwie stosunkowo słabsze siły, a „gros" swoich armji zwrócić znów w inną stronę. Według wiarogodnych obliczeń siła armji austro-węgierskich i niemieckich na froncie wschodnim wynosi dziś około 3 miljony.

Według planu niemieckiego z chwilą, w której sprzymierzeni opanują cały bieg Wisły, wystarczy na wschodzie dla utrzymania w szachu Rosji armja dwumiljonowa. Wówczas też sprzymierzeni trzeci miljon żołnierzy będą mogli przerzucić na front francuski lub włoski. Gdy padnie Warszawa, rozpocznie się natychmiast ofensywa niemiecka na Calais.

Armje rosyjskie nie mają dostatecznej amunicji a wobec tego nie mogą przyjąć wielkiej rozstrzygającej bitwy, lecz muszą się cofać. Dla Rosji samej odwrót ten nie jest katastrofą, umożliwi jej nawet zreorganizowanie armji i uzupełnienie zapasów amunicji; dla jej sprzymierzeńców jednak na zachodzie upadek Warszawy byłby ciężkim ciosem. Wówczas bowiem Rosja dopiero po kilku miesiącach mogłaby znów przejść do ofensywy, a w tym czasie jej sprzymierzeńcy na zachodzie zmuszeniby byli stawić czoło własnemi tylko siłami całej potędze Niemiec.

Takie znaczenie ma Warszawa dla czwórporozumienia".

Z dnia na dzień.

Dn. 28/VII.

Z Sosnowca.

— **Biuro adresowe.** Przy magistracie zostanie wkrótce otworzone biuro adresowe.

— **Swiadectwa czeladnicze.** Z powodu niezbierania się na sesje majstrów cechów rzemieślniczych, liczny zastęp terminatorów nie mógł wyzwolić się na czeladników. Wielu z nich z braku pracy u majstrów udało się za granicę, by tam otrzymać zajęcie. Nie mając jednakże dowodów wyzwolin na czeladników, zmuszeni zostali do przyjęcia pracy, jako zwykli robotnicy. W ubiegłą niedzielę wielu z nich przybyło do Sosnowca, prosząc majstrów o wyzwolenie. Ze względu, iż zwoływanie sesji cechowych byłoby obecnie trudne, majstrowie zaopatrzyli od siebie w odpowiednie świadectwa byłych uczniów,

— **Udogodnienie.** Niedawno położony został i na kanale, oddzielającym ul. Krótką od tak zwanych „hołdów" nowy, dogodny dla przechodniów mostek, o który tak często dopominano się na łamach prasy.

— **Naprawa chodników.** W tych dniach przystąpiono do gruntowej naprawy chodników na ulicy Renardowskiej.

— **Oświetlenie w Sielcu.** Elektrownia miejska przystąpiła do ułożenia kabla elektrycznego na całej przestrzeni ulicy Konstantynowskiej w Sielcu.

— **Z Huty Katarzyna.** W tych dniach nadszedł większy transport słoniny, sprowadzonej przez zarząd dla pracowników zakładu.

— Sztuczka złodziejska. Onegdaj pan N. zamieszkały przy ulicy Ostrogórskiej Nr. 12, otrzymał od chłopca — kolportera gazet list, w którym pewna osoba wyznaczyła mu spotkanie w ważnej dlań sprawie. Pan N. udał się na wskazane miejsce, lecz nikogo nie zastał. Powróciwszy do domu zobaczył ogromny nieład w mieszkaniu, zauważył też wkrótce brak różnych kosztowności, Zawiadomiona o kradzieży milicja II Rewiru wdrożyła śledztwo; kolporter wskazał na 20 letnią Teofilę Janusz, jako autorkę listu. Złodziejkę która do podstępnej kradzieży przyznała się, osadzono pod kluczem.

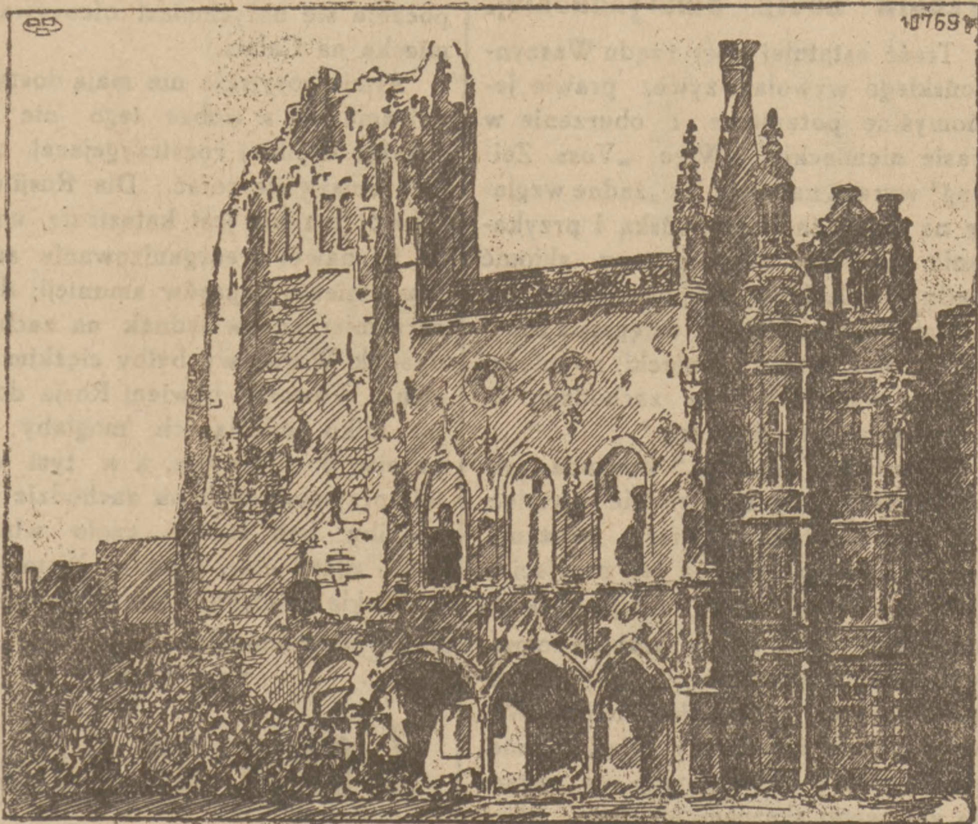
Obwieszczenie urzędowe.

Z rozporządzenia lekarza powiatowego niemieckiego z dnia 19 lipca r. b., Magistrat miasta Sosnowca podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w tutejszych zakładach Sanacyjnych Wojskowych odbywa się codziennie szczepienie przeciwko chorobom zakaźnym od godziny 11 do 12 w południe przez lekarza sztabowego d-ra Straussa i profesora d-ra Kneppera.

Z Dąbrowy.

+ **Dwa przedstawienia.** Dąbrowskie „Towarzystwo Miłośników Sztuki" zaprosiło artystów „Teatru Popularnego" z Sosnowca, by odegrali „Kościuszkę pod Racławicami". W sobotę 31 b. m. o godz. 5 m. 30 i w niedzielę 1 sierpnia o g. 5 wystawiona zostanie ta patrjotyczna sztuka w sali Resursy miejscowej. Bilety są do nabycia w księgarni p. Ringmanowej.

+ **Roboty publiczne.** Roboty przy budowie szosy na ulicach, dawniej niemożliwych do przebycia z powodu dołów głębokości niekiedy 1 metra, szyb-



Ratusz w Arras po zbombardowaniu.

ko posuwają się naprzód. W poniedziałek znów przyjęto około 100 robotników. Obecnie na ulicach Dąbrowy pracuje 400 robotników, a każdy z nich zarabia około 2 koron 50 hal. dziennie.

+ **Z Komitetu żywnościowego.** W Komitecie żywnościowym przy ul. Staropocztowej sprzedawane są w bieżącym tygodniu artykuły „spożywcze po następujących cenach: 4-o funtowy chleb razowy 90 hal., słonina solona lub wędzona funt 2 kor. 50 hal., boczek wędzony 1 kor. 90 hal., mięso wołowe marynowane 76 hal., wieprzowina w galarecie puszka, wagi pół kg. 2 kor. 25 hal., masło roślinne funt 1 kdr. 46 hal., ryż łamany 68 hal., cukier w głowach 47 hal., sól 12 hal., herbata „Sandam" funt 5 kor. 38 hal. „Sangiang" 5 kor., powidła 53 hal., śledzie sztuka śliwki suszone funt 58 hal., bulion „Maggiego" kostka 6 hal., ryby suszone morskie funt 1 k. 2 h., mydło „Schiechta" 65 h. kawałek, krajowe funt 53 hal., buraki funt 86 hal., cykorja paczka wagi pół funta 30 hal., cebula funt 70 hal., masło krowie duńskie 2 kor. 80 hal. „Ceres" 2 kor., mąka pszenna funt 40 hal., kasza jęczmienna 35 hal. Kartofli niema.

+ **Oświetlenie elektryczne.** Zarząd Huty Bankowej zainstalował oświetlenie elektryczne w jednym ze swych domów przy ulicy Francuskiej, gdzie założono szpital.

+ **Komitet pośrednictwa pracy** przy Radzie gminnej ogłasza, iż mają odebrać listy następujące osoby: Mielczarek Helena wieś Gołonóg dom Smigielskiego, Kasiewicz Józef, Cholewa Katarzyna, Michta Marja, Pionka Marcjanna, Lis Leon. Kwiecień Agnieszka, Zurek Stanisława, Góra Franciszka, Jasińska Marja, Gancere Stanisław, Markowiak Marcin, Cieślik Katarzyna, Ziembliński Antoni (2 listy). Kostka Julja. Kociołkowski Franciszek. Więcek Tomasz. Łęgowik Marja.

+ **Rozdawanie żywności.** W poniedziałek i wtorek na stacji W.-W. znów rozdano biednym mieszkańcom po kilkadziesiąt funtów kartofli i parę funtów kaszy.

+ **Za chlebem.** Codziennie wyjeżdża stąd po kilkanaście kobiet do robót rolnych w Kieleckie i Radomskie.

Z różnych stron.

☐ **Swoboda przejazdu.** Najnowszy „Dziennik rozporządzeń" dla obwodu miechowskiego zawiera szereg ulg i udogodnień dla tamtejszej ludności. I tak: Ważność kart identyczności, wydawanych mieszkańcom obwodu miechowskiego, została rozciągniętą na cały obszar okupowany, a więc na gubernję kielecką i gybernję piotrkowską, o ile znajdują się pod c. i k. admistracją wojskową. Ludność ma wskutek tego zupełną swobodę ruchów po całym okupowanym obszarze.

☐ **Rozporządzenie gubernatora warszawskiego.** „Morgenpost" podaje za dziennikami sztokholmskimi wiadomość, iż gubernator warszawski wydał rozkaz, aby w przeciągu trzech dni żniwa ukończono. Co na polu pozostanie zniszczy wojsko.

☐ **Z Łodzi.** Wyrokiem cesarsko-niemieckiego sądu okręgowego z dnia 23 lipca 1915 roku skazano poddanych rosyjskich: Józefa i Michała Zgorzów, mieszkańców Łodzi, na śmierć za morderstwo. Wyrok wykonano przez rozstrzelanie.

☐ **Wybuchy nabojów.** W „Kurjerze Lwowskim" z dnia 6 lipca czytamy: „Mimo wielokrotnych ostrzeżeń, aby ze znalezionymi nabojami obchodzono się ostrożnie, dotąd wciąż jeszcze zdarzają się nieszczęśliwe wypadki. Onegdaj na placu Franciszkańskim znalazł jakiś człowiek pocisk większych rozmiarów i zamiast uczynić go nieszkodliwym lub oddać wojskowości, cisnął nim w stronę plant, gdzie właśnie zabawiała się na trawniku grupa dzieci. Rozległ się straszny huk, a eksplodujący nabój poranił odłamkami czworo dzieci. Wszystkich rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe. Podobny wypadek zdarzył się wczoraj rano obok koszar na ulicy Zamarstynowskiej. Nieznanego nazwiska człowiek znalazł w śmietniku ręczny granat i nie zdając sobie sprawy z grożącego mu niebezpieczeństwa, rzucił nim o ziemię. Skutek był fatalny, albowiem stojąca obok niego grupa ludzi, złożona z 6 osób, powaloną została na ziemię. Każdy z nich odniósł ciężkie rany, tak, że musiano odwieść ich do szpitala. Wiele podobnych wypadków zdarza się też na prowincji, a ofiarami ich padają przeważnie dzieci włościańskie".

☐ **Echa wielkej katastrofy.** Z Chicago donoszą, że na 2572 osób, które jechały na parowcu „Castland"— zaledwie 762 zostało wyratowanych. Utonęło więc 1810! Dotąd odnaleziono 885 zwłok, przeważnie kobiet i dzieci. Na rozkaz władz, które przeprowadziły śledztwo tymczasowe, aresztowano z pośród załogi statku 30 osób".

Stan rzeczy w Radomiu.

Poraz trzeci w czasie obecnej wojny Radom zajęty został przez wojska austrjacko - niemieckie, a jak donosi „Dziennik Polski" Rosjanie przed wyjściem wszystko zniszczyli. Korespondent tego pisma powiada:

„Ze ściśniętem sercem i suchemi oczyma patrzeliśmy na morze ognia, na gorejące wioski, gorejące na pniu zboża. Całą okolicę zrównano z ziemią, setki wozów wioześ zerżnięte niedojrzałe zboże, resztki bydła prowadzono całemi stadami. Maszyny w fabrykach rozmontowano i wywieziono, a wszystkie zapasy surowca zniszczono.

Już w niedzielę 18 lipca rozeszły się pogłoski, że armja rosyjska została przełamana i że Rosjanie będą musieli wycofać się zmiasta. Obawiano się, że miasto zostanie zniszczone przez cofające się wojska i niepokój ogarnął wszystkich. I niezawodnie Radom padłby ofiarą i leżałby dzisiaj w gruzach, gdyby nie pośpiech, z jakim uchodzić musieli Rosjanie. Tego samego jeszcze dnia wyjechała poczta i rozpoczęła się gorączkowa ewakuacja.

Zabierano z ulic mężczyzn od 18 do 45 roku życia, a w poniedziałek o godz. 4 popołudniu odszedł ostatni pociąg. Odjazdowi towarzyszył nieustanny huk wysadzanych w powietrze budynków i urządzeń stacyjnych, a słupy dymu zaciemniały słońce. Radom został został bez pana! We wtorek 20 lipca o godz. 6 rano weszły pierwsze patrole austrjackie.

Bezpośrednio po wyjściu Rosjan wydał do mieszkańców odezwę p. K. Kozerski, pełniący obowiązki prezydenta, w której odwoływał się do nich o zachowanie spokoju i powagi w tych ciężkich chwilach. Samo zajęcie miasta odbyło się spokojnie i w zupełnym porządku.

Z pobytu Rosjan we Lwowie.

Poseł dr. Stesłowicz opowiada o prezydencie Rutowskim następujące zdarzenie:

W lutym zwrócił się hr. Bobriński do d-ra Rutowskiego z „prośbą", by usunął z biura prezydjalnego w magistracie popiersie cesarza Franciszka Józefa, „gdyż oficerowie, którzy w sprawach służbowych prezydenta w biurze odwiedzają, uważają to za prowokację, lub przynajmniej za objaw lekceważenia".

Dr. Rutowski przekonywał spokojnie gubernatora, że rozumowanie oficerów jest mylne, że popiersie cesarza jest arcydziełem sztuki, z którem on rozstałby się tylko z bólem serca.

— Więc umieść go pan w innej komnacie—zauważył gubernator — w miejsce zaś popiersia cesarza austrjackiego umieścić pan może popiersie tego, „dla którego serca wszystkich Polaków dziś raźno bić powinny".! (Hr. B. miał na myśli cesarza rosyjskiego).

— Uczynię tak — odpowiedział dr. Rutowski.

Nazajutrz widniało popiersie cesarza Franciszka Józefa w wielkiej sali obrad Rady miejskiej, w biurze zaś prezydenta przypatrywali się oficerowie rosyjscy z zaciekawieniem popiersiu — króla Jana III Sobieskiego.

Komunikat.

W Komitecie pośrednictwa pracy (Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 11) między godziną 11 — 12 przed południem, mogą odebrać listy: Bruche Maye, Brodzińska Janina, Cegła Sofja, Ghenne J., Cesarz J., Chudziak Wiktorja, Delik, Dworak Józef, Frend I., Grenda Józef, Gorgeń, Geldhammer, Gala Antoni, Głowacka, Galaś Marja, Górak Wincenty, Grygorczyk Marta, Helszewicz M., Hauser Marja, Horan Franciszek, Latos Marja, Jas Adam, Jowina Marja, Kawka August, Kijewski Tomasz, Kowalski Józef. Klimczyk Marja, Kocot Franciszek, Kołudzińska Marja, Klasak Wiktorja, Ligorewski Wincenty, Locker L., Langner Marcjanna, Lipińsk Jadwiga, Makuła Bartłomiej, Misiek Marcjanna, Mangel, Malara Józef, Majos Mikołaj, Monarski Tomasz, Machalski Franciszek, Nowak Andrzej, Osak Antoni, Ostrowski Stanisław, Pasiora Stanisława, Pawlak Adam, Przerowski M., Pawlak Józefa, Pawełczyk Marja, Radeszewski Wacław, Rakowski Sz., Rogacka Marja, Rechnicz P., Radosińska Kazimiera, Smolińska Katarzyna, Smerdziński Józef, Schirach A., Stróżik Józefa, Syrba Marcjanna, Sliwińska Marja, Szkolik Konrad, Ocheim Sura, Sikorska Marja. Sobala Rozalja, Twardokęs, Turlej Ignacy, Telak Andrzej, Tuszyński Piotr, Wieczorkowska Marja, Wawrzyń Wincenty, Waicman M., Weisler F., Wróbel Antoni, Żórawik Jan, Ziembliński Antoni.

Do Komitetu pośrednictwa pracy nadeszły pieniądze: 1) z Düsseldorfu dla: Marji Wieczorkowskiej i Aleksandra Zarębskiego. 2) z Ebeleben dla: Bajmy Ogródek i Gebel Fejerman, 3) z Preussisch Mark dla żony Orpicha i 4) z Gräfin Schaffgotschen Werke dla Lajeusa Antoniego,

Do Komitetu pośrednictwa pracy nadeszły pieniądze z kopali Richter dla robotników: Kozioł Stasław, Zakrzewski Jan, Turliński Stanisław, Sliwa Wincenty, Kurzej An-toni, oraz rachunki dla Ingtika Rudolfa, Slusarczyka Aleksandra, Sikory Michała i Sliwy Michała.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anny z Korzeniowskich Skrzyneckiej, Wydawnictwo „Kurjera Zagłębia" składa na wstydzących się żebrać 5 rb.

Celem uczczenia pamięci zmarłeog Henryka Kocota, koledzy jego złożyli w kantorze „Kurjera" na głodnych m. Dąbrowy 5 rb. 25 kop.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.